

An illustration at the top of the page shows a white swan on the left and a red fox on the right, both sitting at a wooden table. They are eating soup from blue plates. The swan is using its long red beak to drink from its plate, while the fox is using its tongue. In the background, there is a wooden shelf with a teapot and plates, and a circular wooden plaque with two fox faces hanging on the wall.

LIS i BOCIAN

Dawno, dawno temu... pewien lis zaprzyjaźnił się z bocianem i któregoś dnia postanowił zaprosić go na obiad. Zastanawiając się, czym podjąć gościa, pomyślał również, że nieźle byłoby zrobić mu jakiś kawał. Przygotował więc pyszną zupę i nalał ją do płaskich porcelanowych talerzy.

– Proszę się częstować, panie bocianie! To specjał – żabia zupa z posiekaną pietruszką. Proszę spróbować, jaka dobra!

– Bardzo dziękuję – odpowiedział bocian.

Jednak szybko zorientował się, że lis splotał mu figla.

Nie mógł wypić zupy z płaskiego talerza.

– Jedz! Jedz! – namawiał go lis chichocząc. – Smakuje ci?

– Tak mnie głowa rozboleła, że straciłem apetyt – powiedział bocian udając, że poza bólem głowy wszystko jest w porządku.

– Jakże mi przykro! Może następnym razem... – odparł lis.

– Doskonale! – przerwał bocian. – Zapraszam do mnie!

Już nazajutrz lis zastał w drzwiach uprzejmy bilecik – zaproszenie na obiad do bociana.

– Jak to miło z jego strony – pomyślał lis. – Dobrze, że nie wziął sobie do serca mego żartu.

Dom bociana nie był tak ładny jak dom lisa.

– Jak widzisz, mój dom jest o wiele skromniejszy – powiedział – ale za to przygotowałem na twoją cześć coś naprawdę specjalnego: świeżutkie krewetki w białym winie, przybrane owocami jałowca.

Lis oblizywał się na samą myśl o tych pysznościach.

Bocian wręczył mu naczynie o długiej wąskiej szyjce. Choć lis wytrwale próbował, nie mógł spróbować ani kęsa, miał bowiem za krótki pysk, aby dosięgnąć potrawy przez wąską szyjkę. W tym czasie bocian swoim długim dziobem zdążył pochłonąć swoją porcję.

– Jedz! Jedz! – namawiał. – Smakuje ci?

Zawstydzony lis nie potrafił nic odpowiedzieć. Wieczorem, nie mógł zasnąć. Rzucił się zgłodniały w łóżku i myślał o straconym obiedzie.

– Powinienem być to przewidzieć! – wzdychał raz po raz.

